

*Poprzez tworzenie, wiarę i pokorę otwieram bramę do świata gdzie jestem człowiekiem wolnym od wszelkich fizyczno-mentalnych ograniczeń.
Jestem nie-zależny w sferze mentalno-intelektualnej. To daje mi siłę i wiarę do podejmowania wszelkich wyzwań w rzeczywistości realnej.*

Witam serdecznie,

Nazywam się Tomasz Łukaszewski, jestem tak zwaną Osobą niepełnosprawną [strasznie nie lubię tej etykiety....] Los chciał tak by moje pierwsze chwile Życia były początkiem wielkiej i pięknej Życiowej przygody...Zostałem obdarowany czterokończynowym mózgowym porażeniem dziecięcym... Różne są stopnie mózgowych porażzeń, mam jedno z najgorszych... Mądrzy mówili, że nic ze mnie nie będzie, lekko się pomylili. Gdyby nie heroiczna walka moich Rodziców zwłaszcza mojej Mamy, o moją szeroko pojmowaną „sprawność”, dziś nie byłbym taki jaki jestem i nie robił tego co robię w Życiu.

Pamiętam ten dzień jakby to było wczoraj... Wracałem wtedy z Mamą od logopedy gdy zaczepił nas człowiek. Podał nam adres ruchu Wiara i Światło. Tam przez jedną osobę pierwszy raz zetknęliśmy się z metodą Domana. Pierwszy program moi Rodzice ułożyli na wzór zestawu ćwiczeń wykonywanych przez kilkoro dzieci, które były na programie z Instytutów w Filadelfi. Dla mnie było to coś zupełnie nowego. Nowe doświadczenia i możliwość osiągnięcia czegoś w rodzaju etapów podróży do szeroko rozumianej doskonałości sprawiało, że byłem zafascynowany tą metodą. Dla mnie wykonywanie programu było wyzwoleniem się z mojej niewoli fizycznej i poczucia bezsensu życia. Wreszcie mogłem i musiałem coś robić, coś co pochłaniało mnie bez reszty. Nie ważne było to, że kosztuje mnie to wiele energii fizycznej i bólu cielesnego. To było niczym w porównaniu z nadzieją i radością płynącą z nabywania nowych umiejętności, osiągnięcia coraz to lepszych wyników, czasów wykonując program indywidualny opracowany dla mnie na konsultacjach w Instytucie. Powstanie Fundacji DOM Rodzinnej Rehabilitacji Dzieci z Porażeniem Mózgowym.

W czasie wakacyjnych turnusów rehabilitacyjnych, organizowanych przez fundację DOM z Opola mogłem wykonywać swój program w innym miejscu niż tylko w mieszkaniu. Fundacja na turnusach zapewniała wolontariuszy do pomocy przy m. in patternigach. Oprócz możliwości wykonywania programu ćwiczeń, popołudniami miałem okazję doświadczać wesołego Życia towarzyskiego, typowego dla nastolatka.

Czas rehabilitacji metodą Domana to nie tylko wędrówka do wyzwolenia fizycznego. To także droga mojego rozwoju duchowo-mentalnego. W tym czasie dzięki „przebyciu” Siedmiu Tygodni Wielkich Rekolekcji Ignacjańskich oraz ogromnej ilości Osób pomagających w ćwiczeniach, odkryłem Swój „świadomy” sposób patrzenia na otaczającą mnie Rzeczywistość.

W swoim życiu mam szczęście, że spotykam osoby, które widząc walkę moich Rodziców oraz moją o moją „normalność”, chętnie pomagały mi w tej walce. Tak było w szkole podstaw i średniej. Nauczyciele nie litowali się nade mną. A że miałem dużą zdolność przyswajania wiedzy to nie jednokrotnie wymagali ode mnie więcej niż od moich rówieśników w klasie.

Moja Twórczość artystyczna zaczęła się, gdy dostałem swój pierwszy 16 bitowy komputer. □ byłem wtedy w pierwszej klasie ogólniaka.

Komputer oraz środowisko cyfrowe stało się moją pasją życiową. Pozwala mi na pełną samorealizację zawodową i artystyczną. Jest także moim narzędziem służącym do kontaktu z ludźmi i ze Światem. Moja sprawność fizyczna nie jest w dalszym ciągu duża, ale pozwala mi na swobodną obsługę komputera. Ludzie dziwią się jak piszę na zwykłej klawiaturze? Normalnie! patyczkiem trzymanym w lewej dłoni.-) Skąd ten pomysł by pisać tak? Od

samego Szefa z Góry... Na studiach trzeba było napisać jakąś tam pracę semestralną, do tej pory dyktowałem Mamie, lecz to nie dawało mi Wolności, tej ekspresji, która dla Artysty jest jak oddech... I pewnej nocy we śnie ujrzałem swoją łapkę trzymającą „ołówek i piszącą na klawiaturze...;-) Rano wstałem i.... Piszę około 20 znaków na min.

Kreacja w środowisku komputerowym jest wyzwoleniem z mojej fizycznej niemocy.

W drugiej klasie LO na nowy dla mnie przedmiot plastyki zaczął do mnie przychodzić Pan Marek Tybur. Na początku nie miał pomysłu co ma ze mną robić na tych lekcjach, gdyż niewyraźnie mówiłem, nic nie pisałem ani nie rysowałem ręką na papierze. Zaczął mi więc wykładać Historię Sztuki. Na pewnej lekcji zobaczył wydruki moich pierwszych działań na komputerze... był zaskoczony tymi pracami, dostrzegł w nich coś co według Niego warto było dalej rozwijać. Zaczął, więc dawać mi zadania, tematy i problemy, bym wypowiadał się lub przedstawiał je wizualnie. To On dostrzegł we mnie potencjał kreatywny, był przekonany, że muszę studiować na ASP. Dzięki Niemu dziś jestem dyplomowanym Cyfrowym Artystą – magistrem Sztuki. □ Na studia przyjęto mnie na podstawie kilkudziesięciu prac, które tworzyłem pod okiem Pana Marka. Na wszystkie zajęcia na uczelni wozila i była ze mną Mama... Wszystkie zadania bez żadnych taryf ulgowych wykonywałem jak moi koledzy z roku. Często miałem o wiele trudniejsze zadanie niż Oni, gdyż wszelkie prace robiłem w środowisku cyfrowym. Inni studenci wykonywali prace w tradycyjnych technikach artystycznych. Ja musiałem sam wymyślać, dochodzić do tego jak to zrobić na komputerze by do złudzenia wyglądało to tak jak w tradycyjnych technikach malarskich i graficznych a nawet rzeźbiarskich. Profesorowie byli pełni uznania dla prac wykonanych przeze mnie. Edukacja na studiach oraz styczność z wieloma różnymi osobami w czasie rehabilitacji dała mi szersze spojrzenie na Świat, Ludzi i problemy. Uwolniła mnie ze stereotypowego sposobu myślenia oraz nauczyła poszukiwania niekonwencjonalnych sposobów rozwiązań danych problemów. Moim marzeniem było samodzielne robienie zdjęć aparatem fotograficznym ustawianym manualnie w plenerze. Wymyśliłem sposób wykorzystując do tego komputer /laptop/, obrotnicę do monitoringu, dzięki temu mogę swobodnie manewrować aparatem, W 2002 roku obroniłem pracę magistra Sztuki, na wydz. Grafiki na kierunku Grafiki Intermedialnej ASP we Wrocławiu.

Miałem już wiele wystaw swoich prac artystycznych. Kreacją cyfrową zajmuję się już ponad 20 lat. W tym Czasie miałem dużo wystaw i pokazów. Wśród nich były też bardzo prestiżowe wydarzenia takie jak udział w Międzynarodowej Konferencji Przetwarzania Obrazu, Festiwal Sztuk Medialnych WRO oraz Seminarium na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na początku mojej przygody z tworzeniem obrazu cyfrowego byłem jednym z pionierów tej sztuki.

Od 4 lat jestem freelancerem na otwartym rynku. Projektowanie graficzne i wizualne to główny obszar mojej twórczości artystycznej – zawodowej. Praca ta wymaga ode mnie także tworzenia strategii marketingowych w różnych systemach reklamowych i sieciach społecznościowych, negocjacji warunków umów współpracy z klientami oraz znajomości rozliczeń podatkowych z tytułu wykonywanych zleceń. Do tej całej wiedzy i sposobów działania dochodziłem sam, szukając materiałów na dany temat w Internecie.

Z wielką pasją wykonuję projekty graficzne i wizualne do potrzeb promocyjno – reklamowych, wydawniczych i internetowych. Robię także składy DTP książek czasopism itp. Praktycznie oferuję taki wachlarz usług i procesów jak agencje reklamowe. Począwszy od projektu koncepcyjnego i wizualnego aż do realizacji projektu. Tworzę również grafikę do wystroju wnętrza i grafikę dekoracyjną. Projektuję i wykonuję unikalne kartki okolicznościowe drukowane, witrażowe, ażurowe a także opakowania i różne elementy dekoracyjne na każdą okazję. Wykonuję i zapewniam całościową obsługę stron www oraz witryn internetowych. Całą moją ofertę usług można znaleźć na stronie www.arttom.org oraz www.facebook.com/arttom.org

Od 16 sierpnia 2014 roku jestem szczęśliwym małżonkiem I szczęśliwym Człowiekiem... Kiedyś Ktoś kto trochę poznał moją historię zadał mi pytanie „Co chciałbyś powiedzieć – przekazać osobom które nie pogodziły się ze swoją chorobą, które się załamują... Dużo można by mówić na ten temat... Ale wydaje mi się, że najważniejsze jest to by pokochać chorobę lub inne nasze problemy. By nie walczyć z „pychą”, czyli ”ja muszę być zdrowy, niezależny bo tak chcę”, lub też by nie rezygnować z Życia „bo jestem chory, nie mam sił, nie ma sensu itd.”. Trzeba z Pokorą przyjąć to co nas „ogranicza”, boli i nie pozwala „normalnie” Żyć. Ale trzeba także, uzmysłwić sobie i poczuć, że JEDYNYM ograniczeniem naszych działań, Kreacji, Marzeń, dążeń do Celów i sposobów rozwiązywania problemów jest nasza Wyobraźnia, nasz Umysł!!!. Trzeba odważnie Marzyć, obierać sobie Cele, milimetr po milimetrze, sekunda po sekundzie, Dążyć do Nich i realizować Je... A gdy zabraknie Życia?... Wtedy... będziemy niesamowitymi Zwycięzcami bo nie zmarnowaliśmy ani jednej Sekundy Życia, wiedzieliśmy dokładnie czego chcieliśmy. Bóg szaleje z Radości , gdy wiemy czego chcemy i z Wielką Pokorą bezustannie Dążymy do tego. Naprawdę, posiadamy w sobie Wielki Potencjał dany nam od Samego Boga. Wszystko ma swój jedyny niepowtarzalny Czas dlatego nie można Go marnować... Mam wiele jeszcze marzeń oraz pomysłów do realizacji. Bardzo chciałbym by jakaś organizacja zaprosiła mnie do współpracy przy wielkich projektach - eventach. Chodzi mi o współtworzenie wielkich dobrych głośnych akcji, które by pomagały, polepszały Życie Ludziom, którzy z różnych powodów gorzej się mają... Przy takich projektach wielką rolę odgrywa przekaz wizualny i intermedialny, więc dokładnie ten kierunek, który ukończyłem na studiach wyższych i w czym się do dziś zawodowo specjalizuję Bardzo marzę o takiej współpracy by artystycznym przekazem wizualnym służyć Dobru... mam doświadczenie w takiej współpracy, gdyż przez ponad 2 lata z dobrym efektem współpracowałem z Dolnośląską Fundacją Przyjaciele. Dzięki tej współpracy miałem zaszczyt otrzymać wyróżnienie w konkursie Wolontariusz 2012 roku organizowany m.in. przez Sektor 3, Fundację Umbrella i inne Organizacje Pozarządowe. Niestety zdaję sobie sprawę z tego iż w pierwszym momencie, widząc takiego Człowieka jak ja, trudno uwierzyć w potencjał, który w Nim jest... Ale są też marzenia, które nadają Życiu sens dążenia do Celów. A gdy Wiara, Nadzieja i wytrwałość towarzyszą w tym dążeniu to marzenia stają się realną Rzeczywistością... Chciałbym też organizować rajdy eksploracyjne i krajoznawcze dla Osób poruszających się na wózkach elektrycznych. To też jest moim marzeniem, ukrytym Celem. Wierzę, iż kiedyś przyjdzie Czas i stanie się to Rzeczywistością. Moim mottem ukrytym gdzieś głęboko w moim Umyśle jest „Imagination Is My World & Life”... to działa ;-)